

Rodzina

Część I: Przegląd

„W gruncie rzeczy, życie jest szkołą”. Tak zaczyna się lekcja i dalej demonstruje, że rodzina jest naszą pierwszą klasą. Żadne dziecko nie jest zbyt młode, by mogło słuchać o dobroci Boga. Pieśni i modlitwy wyrażające dobroć Boga dziecko może słyszeć już w kołysce, a nie zapomni ich do końca życia.

Adam, Ewa, Kain i Abel mieli zaszczyt być pierwszą rodziną na tym świecie. Jakże trudno nam sobie wyobrazić sytuację, kiedy cała ludzkość mogła się spotkać przy stole przy śniadaniu! Nadal widzieli ogród Eden, choć nie mogli do niego wejść, gdyż był strzeżony przez anielskiego strażnika z płomienistym mieczem. Niewątpliwie ten niesamowity widok budził ciekawość młodych braci. Na ich pytania Adam i Ewa odpowiadali, mówiąc o dokonaniach Stwórcy. Przekazywali także prostą ewangelię o Synu Bożym, który pewnego dnia narodzi się, by zmiążyć głowę węża, ale w tym celu będzie musiał ofiarować siebie (Rdz 3,15), aby przywieść ludzi z powrotem do ogrodu i naprawić to, co zepsuli wskutek grzechu.

Obraz dzieciństwa inkarnowanego Syna Bożego i jego edukacji możemy wysnuć z pierwszych rozdziałów *Ewangelii Łukasza* i *Ewangelii Mateusza*. Obraz ten podkreśla wartość edukacji, jako że Jezus korzystał z okazji, by uczyć się od swego niebiańskiego Ojca, tak iż pouczał nawet kapłanów w świątyni (Łk 2,41-51).

Lekcja podkreśla komunikację - środek, dzięki któremu możliwa jest edukacja. Ważną kwestią jest to, że budowanie więzi to kluczowy składnik efektywnej komunikacji i nauczania. Ta idea jest dalej rozwinięta poniżej.

Część II: Komentarz

Nie sposób przecenić wpływ rodziny. To rodzina czyni nas takimi, jakimi jesteśmy. Nawet nastolatki buntujące się przeciwko wszystkiemu, co reprezentuje ich rodzina, są przez rodzinę ukształtowane, choćby przez antagonizm, jeśli nie przez przystosowanie. Jednak zawsze mamy nadzieję, że nasze rodziny będą ośrodkiem edukacji przygotowującym nas do pobożności, stabilności więzi i relacji, intelektualnych i zawodowych postępów i fizycznego dobrostanu. Każdy z tych tematów mógłby prowadzić do informacyjnego przeładowania, zatem lekcja podaje tylko kluczową myśl, nierzadko przeoczaną, ważną dla skutecznej edukacji we wszystkich dziedzinach - konieczność budowania więzi. Więź między edukatorami a uczącymi się, czy to rodzicami i dziećmi, czy nauczycielami i uczniami, często determinuje to, czy możliwe jest efektywne nauczanie.

Więzi i wychowanie dzieci

Wielu rodziców ma nadzieję, że wczesne przekazanie ich dzieciom adwentystycznych ideałów, nauk i stylu życia sprawi, że kiedy dorosną, staną się one wiernymi adwentystami dnia siódmego, a ich poświęcenie się Bogu i Kościołowi będzie je motywować do pełnoetatowej służby. Jednak ku rozczarowaniu rodziców, ich dzieci, kiedy dorastają, nie tylko nie zostają adwentystami dnia siódmego, ale nawet nie chcą uważać się za chrześcijan. Ich styl życia pod względem moralnym nierzadko jest gorszy niż styl życia ich rówieśników, którzy nie wychowali się w chrześcijańskich rodzinach. Nadzieje rodziców zostają zawiedzione, a oni zastanawiają się, co się stało i co zrobili źle.

Tak więc wiele rodzin robi to, co szczerze uważają za słuszne w wychowaniu ich dzieci, a mimo to zbierają rezultaty przeciwne do ich oczekiwań. Oczywiście istnieją niezliczone czynniki, które mogą sprawić, że dzieci odrzucą adwentystyczną edukację. Ale ze względu na adwentystyczne dzieci my, rodzice, powinniśmy zadawać trudne pytania o to, co poszło nie tak, jak powinno.

Jak często rodzice i dzieci dzielą się tym, co leży im na sercu? Czy dziecko czuje się bezpieczne, zwierając się rodzicom ze swoich nadziei, lęków i problemów? Czy rodzice starają się zawsze chwalić dziecko za to, co robi dobrze, czy też dziecko słyszy tylko krytykę, kiedy popełni błąd? Czy rodzice są cierpliwi, kiedy dziecko potyka się i myli, ucząc się nowych czynności czy obowiązków? Czy rodzice wyrażają empatię wobec dzieci, pamiętając, że sami byli dziećmi? Czy rodzice łagodnie prowadzą swoje dzieci do więzi z Bogiem? A może po prostu narzucają im religijne instrukcje? Czy rodzice mają dostateczne poczucie bezpieczeństwa i są dość dorośli, by przyznać się do swoich dzieci, kiedy te popełniają błędy i proszą o przebaczenie? A może nieustannie zachowują fasadę doskonałości, za którą ich dzieci i tak widzą prawdę? Czy rodzice poświęcają czas dzieciom, oddając im całą uwagę? Czy uczestniczą w zabawach swoich dzieci? Czy okazują dzieciom szacunek i zyskują ich szacunek dla siebie? Czy stosują dyscyplinę ze spokojem, w kontrolowany sposób, czy impulsywnie, z frustracją i gniewem? Czy wyrażają miłość słowami i czynami, troszcząc się o dzieci, aby wiedziały one, że są bezwarunkowo miłowane? I tak dalej, i tak dalej...

Pytania są ważne. Bez względu na to, jak poświęceni są rodzice we wpajaniu adwentystycznych zasad religijnych ich dzieciom, jeśli zasadnicze kwestie związane z tymi pytaniami nie są połączone z ich rodzicielską filozofią, wszystko może się okazać daremne. Są chwile, kiedy trzeba odłożyć podręcznik, oderwać się od obowiązków i poświęcić odpowiednio dużo czasu dzieciom. Inwestuj w więzi, a przyniesie to korzyść w postaci skutecznej edukacji, prowadzącej do dojrzałego poświęcenia się Chrystusowi i wiecznego życia.

„Zarówno rodzicom, jak i nauczycielom grozi niebezpieczeństwo nadmiernego rozkazywania i dyktowania, a jednocześnie zaniedbania więzi z dziećmi czy uczniami. Zachowują zbyt daleko idącą rezerwę i sprawują swój autorytet w chłodny, niemiły sposób, co odrzuca od nich dzieci, zamiast budować zaufanie i sympatię. Gdyby częściej gromadzili dzieci wokół siebie i okazywali zainteresowanie ich pracą, a także ich zabawą, zyskaliby miłość i zaufanie dzieci, a lekcja szacunku i posłuszeństwa została by znacznie chętniej przyjęta, bo miłość jest najlepszym nauczycielem. Takie samo zainteresowanie okazywanie młodzieży przyniesie podobne rezultaty. Młode serce chętnie odpowiada na przejawy sympatii” (Ellen G. White, *Fundamentals of Christian Education*, s. 58).

Jezus i szkoła rabinów w Jerozolimie

Opis spotkania nastoletniego Jezusa z uczonymi w *Prawie* podczas Jego pierwszej wizyty z okazji Paschy w Jerozolimie jest krótki, ale treściwy. „A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wśród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad jego rozumem i odpowiedziami” (Łk 2,46-47). Zatem co czyni Jezusa wzorcowym uczniem? Aby wejrzeć głębiej w to pytanie, przeczytajmy poniższy cytat: „Tego dnia jedno z przylegających do świątyni pomieszczeń przeznaczone zostało na szkołę religijną na wzór szkół proroków. W tym miejscu zbierali się czołowi rabinowie ze swoimi uczniami i tu przybył też mały Jezus. Usiadłszy u stóp wielkich, uczonych mężów, wsłuchiwał się w ich naukę. Jak ktoś poszukujący wiedzy wypytywał nauczycieli o prorocтва i wydarzenia mające wskazywać na nadejście Mesjasza. Jezus zaprezentował się jako ktoś spragniony wiedzy o Bogu. (...) Wówczas doktorzy zwrócili się do Niego z pytaniami i byli zdumieni Jego odpowiedziami. Z dziecięcą skromnością powtarzał słowa Pisma, nadając im głębokie znaczenie, którego ci mędrcy dotąd nie pojmowali. Gdyby się do nich zastosowano, wskazane przez Niego kierunki prawdy spowodowałyby natychmiastową reformę religii. Obudziłoby się głębokie zainteresowanie sprawami duchowymi i już na początku służby Jezusa wielu byłoby przygotowanych do zaakceptowania Jego Osoby. Rabinowie wiedzieli, że Jezus nie otrzymał wykształcenia w ich szkołach, a tymczasem Jego zrozumienie prorocत्व znacznie przekraczało ich wiedzę. W tym delikatnym galilejskim chłopcu dostrzegli wielką obietnicę. Chcieli pozyskać Go jako ucznia, aby mógł stać się nauczycielem w Izraelu. Pragnęli zająć się Jego wykształceniem, czując, że tak osobliwy umysł powinien pozostawać pod ich wpływem. Słowa Jezusa poruszyły ich serca, jak żadne słowa słyszane dotąd z ludzkich ust. (...) Młodzieńcza skromność i wdzięk Jezusa rozbroiły ich uprzedzenia. Mimo woli ich umysły otworzyły się na przyjęcie Słowa Bożego, a Duch Święty przemówił do ich serc” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 53). Każdy chrześcijanin wie, że Jezus jest Największym Nauczycielem, ale jak często myślimy o Nim jako Największym Uczniu?

Zatem co czyni Jezusa wzorcowym uczniem? Miał On ciekawość i głód poznania Boga, które czyniły Go uważnym słuchaczem. Zadawał pytania, okazując, że jest aktywnym, a nie biernym uczniem. Nie wahał się też udzielać odpowiedzi, kiedy Go pytano. Nie obawiał się przyznać, że czegoś nie wie i nie bał się poddać swoich poglądów ocenie innych osób, niezależnie od tego, czy byli wobec nich krytyczni, czy też je pochwalali. To budowało w Nim odporność, której potrzebował jako dorosły, kiedy oskarżano Go o to, że jest opętany (J 8,48) i usiłowano Go zabić (J 8,40). Jednak jako ktoś, kto uczył się i mówił o Bogu już w wieku 12 lat (i z pewnością wcześniej), Jezus niełatwo ulegał zniechęceniu. Dobrzy uczniowie zawsze stają się dobrymi nauczycielami.

Część III: Zastosowanie

Choć rodzina jest pierwszą szkołą dziecka, nie ma gwarancji, że będzie dobrą szkołą. Wielu rzeczy, których nauczyliśmy się w rodzinie, musimy się oduczyć. Jeśli mamy szczęście, wynieśliśmy z domu rodzinnego kilka (lub więcej) dobrych zasad, których możemy trzymać się przez całe życie. Omówcie przykłady tego, jak Bóg pomaga nam przyjąć i wykorzystać zarówno dobre, jak i złe doświadczenia z życia rodzinnego.

1. Jakie negatywne wzorce występowały w twojej rodzinie, których nie chcesz przenosić do swojej przyszłej rodziny? W jaki sposób Bóg i *Pismo Święte* pomagają ci zidentyfikować te negatywne wzorce? Jakie spostrzeżenia zyskałeś i jak mogą ci one pomóc w zapobieganiu nawracania takich negatywnych wzorców?

2. Wskaż sposób, w jaki Bóg posłużył się trudnościami twojego nieidealnego życia rodzinnego i wykorzystał je dla twojego dobra.